Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna, — dla nieczłonków 10 zł. rocznie. —

ROK VIII. KATOWICE, 20 listopada 1932 r. NR. 18

Oświata pozaszkolna — problem państwowy

W okresie niewoli jedynym czynnikiem pozytywnym w pracy kulturalno-oświatowej na ziemiach polskich było społeczeństwo polskie, które dla celów oświatowych powoływało instytucje oświatowe, jako organa wykonawcze. O współpracy instytucyj społeczno-oświatowych z czynnikiem państwowym, czy nawet samorządowym nie było mowy. Interesy i cele ciemiężonego społeczeństwa polskiego były rozbieżne z dążeniami państw zaborczych a działalność samorządowa, o ile takowa istniała, była krępowana przez czynnik państwowy.

Z chwilą odzyskania niepodległości sytuacja zmieniła się. Państwo, jako „przymusowa organizacja współżycia ludności" naszego kraju, w działalności swej musi uwzględniać potrzeby wszystkich obywateli, iść po linji zbiorowej woli całości społeczeństwa. Praca państwa idzie wszerz. Stwarza warunki, ustala normy i reguluje czynnikami współżycia i współpracy swych obywateli.

Samorząd (terytorjalny) w całej swej rozciągłości powołany jest poto, by w ramach mu dozwolonych zaspakajał te potrzeby (natury społecznej, gospodarczej, kulturalnej), jakie na terenie jego działania dojrzały, stały się potrzebami publicznemi i domagają się przez to upowszechnienia, w ten lub inny sposób rozwiązania. Praca samorządu ma możność pójścia w głąb.

Społeczeństwo jest budzicielem nowych potrzeb. Oczywiście musi być harmonja przy współpracy owych czynników. Działalność ugrupowań społecznych, organizacyj, nie może pójść w kierunku destruktywnym, podważającym byt państwa, które znowuż winno póiść na spotkanie potrzebom społeczeństwa, moralnie i materjalnie wspierać jego dążenia i inicjatywę.

Między państwem i samorządem winien istnieć podział co do formy i treści zaspakajania tych potrzeb.

Obecnie odbywa się proces współudziału owych czynników na terenie oświaty pozaszkolnej.

Państwo pragnie zająć należne mu miejsce w ruchu oświatowym, niektóre instytucje społeczno-oświatowe pragną utrzymać się na tej platformie, jaką zajmowały przed wojną, gdyśmy nie mieli własnego państwa.

Potrzeby kulturalno-oświatowe ludności dojrzały, stały się publicznemi, tak, że dziś stoją na równi z potrzebami opieki społecznej, szpitalnictwa, budowy dróg i t. d. A więc oświata pozaszkolna wchodzi także w zakres kompetencyj i obowiązków samorządu.

Racjonalne rozwiązanie zagadnienia oświaty pozaszkolnej zależne jest od:

a) należytego rozgraniczenia zakresu kompetencyj i obowiązków państwa, samorządu i instytucyj społeczno-oświatowych;
b) umiejętnego sharmonizowania poczynań oświatowych powyższych czynników.

„Problem oświaty pozaszkolnej przedewszystkiem jest problemem państwowym i jest z natury swej tak ściśle związany z szeregiem pierwszorzędnych w życiu państwa dziedzin, twórczości społecznej, że z tego tytułu jest niemal jedną z konieczności państwowych". Wybitny charakter państwowej oświaty pozaszkolnej istnieje w Czechosłowacji, gdzie „oświata pozaszkolna stała się czeską ideą państwową, której zadaniem jest z różnych elementów narodowościowych, zamieszkujących republikę Czesko słowacką zrobić amalgamat narodowo-wyznaniowo-kulturalny".

W naszem państwie, składającem się z ziem z pod trzech zaborów, gdzie praca kulturalno-oświatowa była prowadzona w odrębnych warunkach, obecnie nie może być podtrzymywany nadal przedwojenny stan w oświacie pozaszkolnej. Należy zerwać z zasadą „każdy w swej dzielnicy".

Przed państwem stoi zadanie powiązania nici organizacyjnej i scalenia pracy czynników działających na terenie całej Rzeczypospolitej. Państwo w tym kierunku idzie. Oczywiście należy przeciwstawić się tej koncepcji, że oświatę pozaszkolną powinno organizować, finansować i prowadzić tylko państwo. „Tylko mała część spraw publicznych może być dobrze zarządzana przez rząd centralny" pisze J. Stuart Mill. Wielka rozpiętość kraju nie pozwalałaby państwu wniknąć w istotne potrzeby ludności najmniejszych komórek (gmin, powiatów lub większych regjonów). Do oświaty pozaszkolnej mógłby wkraść się zabójczy biurokratyzm i szablon

Rola państwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej powinna ograniczać się do:

a) stworzenia drogą ustawowych przepisów prawną podstawę dla rozwoju oświaty pozaszkolnej i zapewnienia dla niej trwałych podstaw finansowych;
b) koordynowania i rejestrowania prac oświatowych;
c) sprawowania nad niemi nadzoru;
d) organizowania i prowadzenia badań z zakresu teorji i praktyki;
e) kształcenia pracowników oświatowych;
f) udzielania subwencyj instytucjom i samorządom działającym w dziedzinie oświaty pozaszkolnej;
g) inicjowania i prowadzenia akcji oświatowej tam, gdzie działalność instytucyj i samorządów jest niewystarczająca.

Biorąc pod uwagę znaczenie woj. śląskiego dla Rzeczypospolitej w życiu gospodarczem i politycznem (kresowe położenie woj śl., silną mniejszość niemiecką, wzmożone wpływy czynników odśrodkowych) należy stwierdzić, iż problem oświaty pozaszkolnej w woj. śląskiem jest przedewszystkiem problemem państwowym. Niestety, wskutek autonomji działalność czynnika państwowego w dziedzinie oświaty pozaszkolnej była ograniczona. Rola państwa w woj. śląskiem jak dotąd ograniczała się najwięcej do pośredniego udziału w oświacie pozaszkolnej, bowiem działność Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w dużej mierze uzależniona jest od Sejmu Śląskiego, który, jak wykazuje doświadczenie, niezawsze idzie po myśli potrzeb i dobra państwa. Ale, ta pośrednia możność oddziaływania na oświatę pozaszkolną powinna być możliwie przez czynnik państwowy wykorzystywana w całej pełni. Pośredni udział państwa w oświacie pozaszkolnej w woj. śląskiem powinien tak się ułożyć, by czynnik autonomiczny pełnił zastępczą rolę państwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Ta zastępcza rola władz autonomicznych powinna odnosić się co do formy i treści pracy, to znaczy — nietylko pracę koordynować, kontrolować, subsydjować, ale też rozwijać ją po linji potrzeb i interesu państwa polskiego.

Organizacja nasza, domagająca się od samego początku unifikacji województwa śląskiego z resztą Polski, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa, jest pełna wiary, iż ingerencja czynnika państwowego w dziedzinie oświaty pozaszkolnej znajdzie należne miejsce na terenie województwa śląskiego. Państwowa Rada Oświecenia Publicznego, obradująca w dniu 9 bm. uznając „konieczność całkowitej unifikacji województwa śląskiego, tak w prawno-ustrojowej, jak i w programowej dziedzinie” naszego szkolnictwa, wyraziła tem sa-

mem zapowiedź wzmożenia ingerencji państwa i w dziedzinie oświaty pozaszkolnej na naszym terenie.

Tem bardziej przyjmujemy z radością ową zapowiedź, ponieważ M. W. R. i O. P. w zakresie oświaty pozaszkolnej przystąpiło do ściśle określonych prac. Poza „dążeniem do utrzymania i umocnienia dotychczasowego zasięgu prac w terenie, Ministerstwo projektuje szereg prac normatywnych zarówno w stosunku do instytucyj społeczno-oświatowych, jak i podległych mu niższych instancyj władz szkolnych, a więc: opracowanie rozporządzeń o oświacie pozaszkolnej, wynikających z ustawy o ustroju szkolnictwa, opracowanie projektów rozporządzeń, wynikających z ustawy o szkolnictwie prywatnem, dotyczących oświaty pozaszkolnej, kodyfikację przepisów w zakresie oświaty pozaszkolnej, program wychowania obywatelstwa państwowego w oświacie pozaszkolnej.

W stosunku do kuratorjów, względnie inspektoratów szkolnych projektowane jest wypracowanie instrukcyj i regulaminów dla oddziałów oświaty pozaszkolnej przy kuratorjach, dla powiatowych instruktorów oświaty pozaszkolnej i inspektorów szkolnych w zakresie oświaty pozaszkolnej oraz wydanie instrukcji bibljotecznej".

Jak wynika z powyższych uwag zbliżamy się do wypełnienia naszej tezy, uznającej „problem oświaty pozaszkolnej w województwie śląskiem przedewszystkiem za problem państwowy", istotną treścią i nadania jej realnego, konkretnego znaczenia.

Stanisław Błasiński.

O program w pracy oświatowej

Patrząc na rozwój oświaty pozaszkolnej w ubiegłem dziesięcioleciu w województwie śląskiem, stwierdzić musimy, że ów ruch cechowała w przeważnej większości bezprogramowość i bezplanowość. Gdybyśmy zechcieli znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki udział w oświacie pozaszkolnej wziął czynnik wojewódzki, samorządowy i czynnik społeczny, znaleźlibyśmy się naprawdę w trudnej sytuacji. Odpowiedź bowiem na to pytanie uderzyłaby nas kontrastem, jaki istnieje między wyznawaną przez nas tezą a rzeczywistością. Bo oto czynnik wojewódzki, który zdaniem naszem winien wziąć bezpośredni i aktywny udział na terenie oświaty pozaszkolnej, przeważnie brał pośredni udział w tej akcji. Ta pośredniość zaznaczała się w formie przyznawanych wysokich subwencyj organizacjom, towarzystwom, w wspieraniu, często mało kontrolowanej, akcji społecznej. Pozycje budżetu W. O. P. na oświatę pozaszkolną niejednokrotnie przewyż-

szały pozycje, przeznaczane w budżecie M. W. R. i O. P. na oświatę pozaszkolną, a jednakże, gdy chodzi o rozmiary prowadzonej akcji przez czynnik państwowy (wojewódzki) jest wielka różnica na naszą niekorzyść. Nie dziwi nas też wcale, że w pracy naczelnika W. O. P. dr. Ręgorowicza n. t.: Szkolnictwo w województwie śląskiem w latach 1922-28, w której wiele się mówi o wyczynach czynnika wojewódzkiego niemal w każdej dziedzinie oświaty, nic nie jest powiedziane o dokonanych pracach W. O. P. w oświacie pozaszkolnej. Jest tam tylko mowa o pracy towarzystw, organizacyj społeczno oświatowych. Również i w ostatniej pracy tegoż autora, ilustrującej rozwój szkolnictwa w czasie lat ostatnich, świadomie nic nie pisze się o oświacie pozaszkolnej. Konieczność zmusza do wstydliwej powściągliwości na tym odcinku. Wprawdzie w ostatnich latach były czynione „heroiczne" wysiłki w celu przełożenia zwrotnicy dla skierowania prac organizacyjnych oświaty pozaszkolnej w odpowiednie łożysko, ale w iluż to wypadkach ów „heroizm" musiał walczyć z „wiatrakami" niezrozumienia dla potrzeby podjęcia własnych prac przez czynnik wojewódzki w oświacie pozaszkolnej.

Z tego okresu datuje się powołanie Głównej Komisji Oświatowej oraz Powiatowych i Miejscowych Komisyj Oświatowych, które miały być terenem koordynacji ruchu oświatowego i prac w tej dziedzinie trzech czynników: państwowego (wojewódzkiego), samorządowego i społecznego. W tym też czasie, jak wiemy, zorganizowano centralę przeźroczy, komplet bibljotek wędrownych, bibljotekę instruktorską przy W. O. P., zorganizowano kursy oświatowe dla pracowników oświatowych, pokryto teren województwa śląskiego gęstą siecią kursów ogólno-kształcących, praktyczno-oświatowych oraz świetlic. Kryzys z jednej strony, a z drugiej brak programowości i planowości, iskrystalizowanego punktu widzenia na kierunek podjętych prac organizacyjnych, przecięły pasmo rozpoczętej pracy.

Czynnik samorządowy (miejski i wiejski) także dla potrzeby podjęcia bezpośredniej akcji w dziedzinie oświaty pozaszkolnej nie miał zrozumienia. Brał i bierze w oświacie pozaszkolnej jedynie udział pośredni przez wspieranie działalności kulturalno-oświatowej organizacyj i towarzystw. W dziedzinie np. bibljotekarstwa i czytelnictwa na terenie województwa śląskiego tylko w dwóch wypadkach (Mysłowice i Wełnowiec) istnieją gminne, publiczne bibljoteki. Coprawda samorząd terytorjalny jak dotąd nie miał ustawowego nakazu do wzięcia bezpośredniego udziału w akcji oświaty pozaszkolnej, mamy jednak wiele przykładów, zwłaszcza z województw centralnych, że w bardzo wielu wypadkach samorząd samorzutnie, na

własną rękę podjął inicjatywę w prowadzeniu i bezpośredniem kierowaniu ruchem oświaty pozaszkolnej na swym terenie.

Czynnik społeczny (jako organizacje, towarzystwa i instytucje), prowadzący dział oświaty pozaszkolnej na naszym terenie, był i jest omnibusem oświatowym, mieszczącym w sobie różnoraką treść, często dowolnie i przypadkowo zebraną, w przeważnej większości bez rozkładu jazdy i co gorsza bez obranej, przepracowanej tury dla jazdy oświatowei. Najsłabszą stroną żywotności tegoż czynnika, to fakt, iż źródłem siły popędowej to „subwencyjne paliwo". Ten czynnik społeczny, opierający swą aktywność w oświacie pozaszkolnej przedewszystkiem na „subwencjach", skoro zabraknie mu tego paliwa, staje w pracy. Osłabiony organizm czynnika społecznego przez obfite zastrzyki „subwencyjne", obecnie, w okresie „chudych lat", stał się ociężałym. Ale wyjdzie mu to na dobre. Odszuka w sobie siłę życiodajną, wektorem pracy staną się ukryte złoża siły i energji społecznej, a wtenczas i akcja społeczna w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, gdy będzie czynną, motorem działania będą przedewszystkiem siły duchowe jej wnętrza, a nie „paliwo subwencyjne".

Należy spodziewać się rychłego uaktywnienia w pracy oświatowej czynnika wojewódzkiego i samorządowego, i oparcia na zdrowych podstawach pracy czynnika społecznego. Zapowiedź M. W. R. i O. P. normatywnego unormowania współudziału tych czynników, daje gwarancję, że w pracach organizacyjnych wyjdziemy z „zamkniętego kłębka".

Związek Nauczycielstwa Polskiego, biorący w województwie śląskiem żywy udział w ruchu oświaty pozaszkolnej, będzie nadal dążył do utrzymania się na poziomie dotychczasowej pracy oświatowej, występując w charakterze czynnika społecznego. Śląska Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa Z. N. P. przez swe Sekcje: Pracowników w Organizacjach Polskich, Regjonalno-Krajoznawczą, Samorządową, Pracy i Wychowania Spółdzielczego i Gospodarczego, Pracy Świetlicowej, Wczasów Nauczycielskich, Rad Rodzicielskich i Prelegentów będzie realizować wytrwale nakreślony program pracy, czerpiąc energję i siłę popędową z „paliwa serc i dusz" ideowych członków swej organizacji.

Niemniej domagać się będziemy uaktywnienia w pracy pozaszkolnej czynnika wojewódzkiego i samorządowego oraz programowości i perspektywy w pracy na dalszą metę.

Janusz Wróżbicki.

Jak organizować współpracę z domem?

Pojawiające się coraz liczniejsze próby nad usprawnieniem metody wychowawczej w szkole skłaniają wychowawców szkolnych do współdziałania z najważniejszym czynnikiem wychowawczym: domem.

Dobre chęci i poczucie potrzeby, stawiają jednak wielu z nas przed problemem: jak to zrobić?

Stało się prawie regułą organizowanie szkolnego zrzeszenia rodzicielskiego, opartego na statucie i regulaminach. Ambicją jest ruszenie w ruch różnych komórek i komóreczek. W ciągu krótkiego czasu wyrasta twór wielki, który natychmiast wykazuje potrzebę rozwiązania licznych zagadnień, już wówczas, kiedy organizatorzy nie zdążyli się z niemi dostatecznie zapoznać, ani posiąść koniecznego doświadczenia.

Pod obuchem licznych niepowodzeń następuje ostudzenie w początkowem tempie pracy, a następnie wolniejsza lub szybsza likwidacja przedsięwzięcia.

Aby uniknąć złudzeń i goryczy niepowodzeń, uważam, że należałoby przyjąć inny plan organizacyjny. Trzeba iść przedewszystkiem drogą zaspakajania potrzeb wychowawczych przy równoczesnem rozwijaniu planowego postępowania.

Nim jednak pozwolę sobie naszkicować wzór takiego planu, chcę zwrócić uwagę na niektóre momenty na pozór drobne, których istnienia nie bierzemy pod uwagę, a które jednak są zasadniczej natury, jeżeli chodzi o wciągnięcie rodziców do tego rodzaju współpracy.

Pierwszą rzeczą, którą trzeba sobie uświadomić jest to, że rodzice jakkolwiek przykładają wielką wagę do postępów swych dzieci, to z drugiej strony uważają, że jest to zupełnie rzeczą nauczyciela dojść do koniecznych wyników drogą taką czy inną. Swej współpracy z wychowawcą szkolnym nie doceniają, często uważają tę pracę za obarczanie ich obowiązkami, które do nich nie należą, gdyż szkoła w ich pojęciu tylko uczy, a przecież oni nie umieją uczyć. Takie ich nastawienie do szkoły, będące słusznem następstwem dotychczasowego charakteru pracy szkolnej, może być dopiero zczasem usunięte. Ale w początkach takie pojmowanie rzeczy przez rodziców jest przyczyną wielu nieporozumień i niepowodzeń.

Drugim momentem, który należy sobie uświadomić przed rozpopoczęciem współpracy wychowawczej z rodzicami, jest ich skłonność

do wkraczania w kompetencje czynników szkolnych. Oczywiście na pewne wkroczenie zezwalamy im, przez to bodajby, że korzystamy przy postępowaniu w stosunku do ucznia z ich sądów i informacyj o dziecku. Ale tu chodzi nie o to, lecz o świadome dążenie do przeprowadzenia własnej woli, choćby nawet drogą wymuszenia w ten czy inny sposób.

Trzecim wreszcie, chociaż nieostatnim momentem, jest brak orjentacji u rodziców w zagadnieniach wychowawczych, poprostu może dlatego, że obracają się w innej serze zainteresowań. Natomiast wychowawcy szkolni, znając doniosłość zagadnień, przystępując do organizacji zebrań rodzicielskich, często mają złudzenie, że i rodzice taką samą wagę przypisują tej współpracy.

Oczywista, że nie są to wszystkie momenty o których musi się pamiętać przy organizacji współpracy rodzicielskiej, ale sądzę, że z pośród wszystkich innych ominięcie tych, najdokuczliwiej daje się odczuć i najboleśniejsze sprawia zawody.

Pamiętając o powyższem, układamy sobie plan rozbudowy współpracy wychowawczej, który w założeniach swych uzależniamy od tego, w jakim jesteśmy środowisku (wiejskiem, czy miejskiem) oraz w ilu klasowej pracujemy szkole.

Bierzemy ołówek do ręki i naszkicujemy sobie etapy pracy: I. okres organizacji. Naprzód poznam rodziców dzieci mojej klasy. W tym celu pójdę do nich do domu, albo wykorzystam sposobność ich bytności w szkole lub nawiązując z nimi rozmowy na zebraniu któregoś z towarzystw miejscowych. W rozmowie skieruję ich myśl na szereg zagadnień wychowawczych np. zużytkuję jakieś aktualne momenty, do których przypuśćmy będą należały niedomagania w zachowaniu się dzieci na ulicy, w czasie jakiejś uroczystości lub przedstawienia, względnie braki w postępach uczniów w nauce dostarczą zawsze wiele tematów do rozmowy. W tem zetknięciu osobistem z każdym staram się wytworzyć to przeświadczenie konieczności współpracy wychowawczej. Na tem kończy się nasz pierwszy okres pracy organizacyjnej.

Dalej kreślimy sobie II okres organizacji: Po osiągnięciu celu wyznaczonego w pierwszym okresie, zapraszam rodziców na zebranie do budynku szkolnego. Tutaj zobrazuję im dzisiejszy pogląd na dziecko, wskażę jak liczne czynniki biorą udział w jego rozwoju, przedstawię nowe zadania wychowawcze szkoły i rodziców na podstawie tego, co teraz wiemy o dziecku. Dojdę w moich mowach do praktycznych wskazań, na temat których otworzę dyskusję, a nie na temat moich wywodów, które będą zawierały myśli dla nich dotych-

czas zupełnie obce. Uświadomię im potrzebę współpracy wychowawczej tego rodzaju, że w szkole będziemy się schodzić od czasu do czasu, omówimy niedomagania klasy, postanowimy sposób usunięcia tych niedomagań przez wspólnie uzgodnione postępowanie z dzieckiem w szkole i w domu.

Przez cały rok szkolny dążenia moje będą szły w kierunku: uświadomienia rodzicom korzyści wychowawczych z współpracy domu ze szkołą, zapoznania ich z życiem duchowem dziecka, wprawienia ich do współpracy, doprowadzenia do wspólnego zastanawiania się nad potrzebami wychowawczemi klasy.

W III okresie organizacji, w następnym roku, przystąpię wespół z kolegami do organizowania zrzeszenia rodzicielskiego, obojętnie pod jaką nazwą. W tym celu, w roku bieżącym, będę wykorzystywał sposobność do wykazania takiego rozszerzenia współpracy na terenie szkolnym. Zrzeszenie to będzie miało na celu roztoczenie opieki nad wszystkiem, co przyczynić się może do usprawnienia wychowania i nauczania. Zrzeszenie to ma wysunąć sobie za cel roztoczenie opieki nad szkołą, jako miejscem pracy dziecka i dzieckiem, jako własnością społeczeństwa, przyszłym obywatelem.

Po naszkicowaniu tych okresów organizacyjnych, zkolei przystąpimy do nakreślenia bardziej szczegółowego planu. Bierzemy pod uwagę nakreślony przez siebie pierwszy okres rozwojowy naszej pracy i uświadamiamy sobie możliwości zetknięcia się z rodzicami, sposób przekonania ich, sposób urządzenia zebrania i t. d.

Nie są to drobnostki. Od tego zależy powodzenie współpracy. Weźmy pod uwagę taką rzecz, jak urządzenie zebrania. Decyduje tu taki moment, czy są wygodne miejsca, czy rodzice czują się jak uczniowie, co drażni poczucie ich własnej wartości i nieprzychylnie usposabia do zebrania a pośrednio i do pracy. Uzgodnienie tematów, postępowanie w stosunku do rodziców i t. p. to również nie drobnostka ani rzecz obojętna dla przebiegu tak samego zebrania jak i powodzenia całej akcji.

Gdy cały plan działania przemyślimy w ogólności i w szczegółach, gdy uzgodnimy postępowanie i treść z kolegami współdziałającymi, gdy wreszcie konsekwentnie przeprowadzimy akcję, a ustosunkowanie nasze będzie w stosunku do rodziców i zagadnień o b j e k t y w n e, możemy śmiało liczyć na stopniowy rozwój współpracy, a zatem i na korzyści w formie podniesienia poziomu wychowania i nauczania.

Michał Mazurkiewicz.

Zagadnienie opieki nad młodzieżą bezrobotną

(Dokończenie)

Opieka nad młodzieżą bezrobotną musi być celowym aktem polityki społecznej.

Jakkolwiek zagadnienie to jest aktualne od szeregu lat, u nas pod tym względem, zrobiono bardzo niewiele w porównaniu z tem co robi się w tym zakresie w Austrji, Niemczech, Danji i szeregu innych krajów oraz w stosunku do palących konieczności, które czekają jakiegoś rozwiązania. Celem opieki nad młodzieżą bezrobotną będzie:

1. Odciągnięcie młodzieży od zgubnego wpływu ulicy.
2. Utrzymanie w młodzieży zdolności i chęci do pracy.
3. Przeszkolenie i doszkolenie zawodowe i ogólne.
4. Zorganizowanie czasu młodzieży przez danie odpowiedniego zajęcia natury fizycznej i duchowej.

Co zrobiono dotychczas na Śląsku w zakresie pomocy dla bezrobotnej młodzieży?

Pomoc materjalna: Część młodzieży korzysta z kuchni dla bezrobotnych narówni z dorosłymi, o ile pracowała, pobiera w okresie przewidzianym ustawą zasiłek z funduszu bezrobocia, pozatem korzysta z zasiłków doraźnych w szczupłym bardzo zakresie.

Pomoc kulturalna: Na okres zimowy w ubiegłym roku uruchomiono znaczną liczbę świetlic, które rozmaicie były zorganizowane i bardzo rozmaicie funkcjonowały, przytem zaznaczyć trzeba, że rzadko odpowiadały wymaganiom i możliwościom celowej pracy oświatowo-wychowawczej, często w nich decydujący wpływ miały czynniki niekompetentne, stąd wynikła duża strata wysiłków tak materjalnych jak i duchowych. Zorganizowano również półkolonje dla młodzieży bezrobotnej w Świętochłowicach (lipiec — październik 150 młodz.), w Szopienicach (wrzesień — październik 80 młodz.). Półkolonje te z braku funduszów przestały istnieć a szkoda, bo mogły to być placówki doświadczalne w pracy nad młodzieżą bezrobotną, które do dziś zapewne dałyby wiele materjału orjentacyjnego na tym trudnym a niezmiernie wdzięcznym terenie pracy kulturalno-wychowawczej.

Zkolei przechodzę do wniosków praktycznych — jest ich kilka dalekoidących i boję się, że mogą być przyjęte jako utopijne i nierealne w dzisiejszych warunkach społecznych i ekonomicznych. Mogą się zdawać także dlatego, że u nas w tym kierunku zrobiono dopiero mały krok i będzie za wielki dystans między tem co jest a co powinno i może być. W pewnych krajach, szczególnie zaś

w Niemczech, wiele z wniosków, które stawiam są realizowane a jak społeczeństwo tam się ustosunkowuje do zagadnień opieki nad młodzieżą bezrobotną niech świadczy o tem kilkanaście specjalnych publikacyj (tu nawiasem wspomnę, że przeszkala się tam także młodzież robotniczą do pracy na roli celem osadzenia jej na granicach Polski).

Wnioski praktyczne: Akcja pomocy i opieki nad młodzieżą bezrobotną, winna być wyodrębniona jako specjalna część akcji bezrobocia.

1. Należałoby przedewszystkiem wyodrębnić młodych bezrobotnych w ewidencji, zebrać możliwie najwięcej danych co do wieku, wykształcenia ogólnego i zawodowego (co byłoby podstawą dla dokształcania) prac, które wykonywali i t. d.

Powyższe byłoby konieczne dla ogólnej orjentacji i planowania prac. Mielibyśmy jaśniej określone pojecie młodzieży bezrobotnej, które dziś jest dosyć niewyraźne.

2. Należałoby młodzież bezrobotną poddać przeszkoleniu i doszkoleniu zawodowemu i ogólnemu o ile to możliwe w ramach szkół zawodowych, względnie na specjalnych kursach, używając ewentualnie jako warsztatów szkolenia nieczynnych zakładów pracy, lub stawiajęc choćby prymitywne warsztaty.

3. Należałoby poczynić próby z ochotniczemi kolumnami pracy które wykonywałyby pracę o charakterze społecznym.

(Zagranicą, specjalnie w Niemczech, ochotnicze kolumny pracy są bardzo liczne, zebrano tam szereg doświadczeń i udoskonala się tę formę pracy).

U nas na Śląsku próba ochotniczej kolumny pracy jest już podjęta a mianowicie w ostatnim czasie taka kolumna bezrobotnej młodzieży przystąpiła do budowy kolei Rybnik — Żory.

Wobec zagadnienia nadmiaru ludności należałoby zastanowić się nad próbami szkolenia młodzieży do pracy na roli i przesiedlania tam gdzie obszerne przestrzenie czekają na rękę ludzką.

4. Należałoby w możliwie szerokim zakresie tworzyć, zwłaszcza na okres zimowy, świetlice i postawić je odpowiednio **organizacyjnie i wychowawczo.**

5. Należy udostępnić korzystanie z bibljotek publicznych i kierować odpowiednio czytelnictwem (zdarza się bowiem, że młodemu bezrobotnemu odmawia się książki z obawy niewyegzekwowania jej od niego, bardzo pewszechnie zaś wydawanie książek jest funkcją czysto mechaniczną, choć nadaje się doskonale do oddziaływania wychowawczego bibljotekarza).

6 Należy w szerszym zakresie młodzież bezrobotną dożywić i ubrać, żądając w zamian świadczeń pracy.

6. Bezdomnej młodzieży trzeba dać dach nad głowę (dużo sypialń przy kopalniach i hutach stoi pustką).

8. Udostępnić boiska sportowe i sale gimnastyczne, dać sprzęt i ludzi do prowadzenia młodzieży w zespołach.

9. Udostępnić kąpieliska i łaźnie, których jest wiele przy większych zakładach pracy oraz gminach.

Możliwości realizacji powyższych wniosków istnieją. Należałoby każdy z nich omówić szerzej pod względem organizacyjnym, wychowawczym, budżetowym, programowym oraz doboru ludzi, na co brakłoby chyba miejsca w naszem piśmie.

Zasadnicze pytanie skąd wziąć na to środki? Nie jestem skarbowcem ale wiem, że z deficytowych pozycyj rządowych i samorządowych w dzisiejszych warunkach wiele wydobyć nie można — mógłbym wskazać tylko pewne źródła, które wymagałyby radykalniejszych posunięć — Tam, gdzie chodzi o przyszłego obywatela nie można szczędzić ofiar choćby one miały być wielkie.

Na jedno pragnę jeszcze zwrócić uwagę: nie widziałem dotychczas, żeby organizacje zawodowe interesowały się zagadnieniem opieki nad młodz. bezrob., gdy tymczasem gdzieindziej udział ich w organizacji tej pomocy jest bardzo żywy. Partje polityczne o ile interesują się młodzieżą bezrobotną to tylko jako objektem partyjnym, który tak czy inaczej można wyzyskać dla swoich celów.

Poruszając w ogólnych zarysach zagadnienie, myślałem o młodzieży męskiej, gdy tymczasem równorzędnie występuje pomoc dla młodzieży bezrobotnej żeńskiej.

Wymaga ono odrębnego potraktowania ze względu na to, że zasadniczo inaczej kształtuje się życie i psychika bezrobotnych dziewcząt. O tem może napisze która z koleżanek.

Również zwracam uwagę na to, że uwzględniałem młodzież bezrobotną żyjącą w okręgu przemysłowym; w okręgach mieszanych będzie nieco odmienniej.

Artykuły potraktowałem jako materjał do dyskusji. Oparłem się na moich doświadczeniach, które poczyniłem w obserwacjach nad młodzieżą bezrobotną, szczególnie w okresie gdy prowadziłem półkolonje dla młodzieży bezrobotnej w Świętochłowicach (lipiec-sierpień) w Szopienicach (wrzesień) ub. roku. Pozatem wyzyskałem częściowo materjał ankietowy, zebrany wśród tej młodzieży.

Stanisław Bożek.

A u nas?

Miałem okazję spędzić w zeszłym roku szkolnym szereg niezapomnianych dni jako prelegent na kursach oświatowych dla nauczycieli Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Każdorazowy powrót na Śląsk nasuwał mi często niewesołe refleksje i porównania na temat organizacji (a może przedewszystkiem dotacji?) podobnej pracy u nas na Śląsku.

Na wstępie mała geografja: Kraków, Tarnów, Kielce, Nowy Sącz, Dębica, Biała i Sosnowiec, oto miejscowości w których odbywały się w zeszłym roku 10—14-to dniowe kursa społeczno-oświatowe. Każdy kurs miał 30—50 uczestników, rekrutujących się z odnośnego powiatu, którzy przez cały czas trwania kursu mieszkali w wspólnym internacie. Opłaty za kurs i wyżywienie minimalne. Organizacja już zewnętrznie celowa, sympatyczna. Każdy kurs miał wychować przodowników pracy społeczno-oświatowych, których wybrano biorąc pod uwagę zarówno ich rozmieszczenie w terenie (także z najzapadlejszych wsi byli słuchacze na kursie) jak też poprzednią ich pracę na terenie oświatowym.

Okazało się wnet, że wybór uczestników był naogół trafny. Każdy z kursów zżywał się niesłychanie szybko, tworzył jedną rodzinę oświatową i każdy czy prelegent, czy słuchacz, żegnał kurs z żalem. Ale o tem nieco później.

Sam program kursów, miał nie tyle na celu wtłoczyć pewną sumę wiadomości, co rozszerzyć horyzonty a przedewszystkiem wymianę doświadczeń pracowników między sobą. Stąd też okazało się wnet, że nietylko stuchacze uczyli się u prelegentów, lecz było to bardzo często i naodwrót. Prelegent przestawał być prelegentem a stawał się słuchaczem, który z wielkiem zainteresowaniem słuchał o trudnościach pracy oświatowej na zapadłych wsiach, wśród ludności często nauczycielowi wrogiej, o kłodach, które często rzucały nauczycielowi pod nogi czynniki postronne a przedewszyskiem z zdziwieniem poznawał jaka fala idealizmu bije od tych kolegów mimo ciężkich warunków pracy. Wykłady były przeplatane zajęciami praktycznemi, co wieczór świetlica nietylko jako pokaz, ale i miłe miejsce zebrań kursistów i prelegentów.

Na każdym kursie jako prelegent jeden z czołowych naszych oświatowców — p. kurator dr. Nowicki. Zdaje się, że każdy z kursistów czuł, że dr. Nowicki był nietylko na tych kursach jako ich kurator, ale właśnie jako członek wielkiej rodziny oświatowej, star-

szy, doświadczony pracownik wśród nas młodych, początkujących. Dowiódł tego niejednokrotnie, nie poprzestając na wykładach, lecz przebywając z kursem niejeden raz na świetlicy wieczorem (Ach, te porównania !).

Któż z nas nie pamięta wykładów wizytatora Cierniaka? Trudno to określić słowem „wykład“, bo była tam często i deklamacja a często brał „prelegent podczas wykładów“ skrzypce do ręki, żeby słuchaczom zagrać jakąś melodję z „Franusiowej Doli“. A gdy go słuchacze nie chcieli puszczać, wymawiał się, że nie umie wykładać. „Wykładać“ w znaczeniu prelekcji nie umiał, lecz przygrywał.

Jednem słowem nietylko chodziło o to, że program tych kursów był dobrze ułożony (Uniwersytety ludowe, kultura wsi, podstawy psychologiczne pracy społeczno-oświatowej, podstawy socjologiczne pracy społeczno-oświatowej, technika pracy świetlicowej, konferencje sprawozdawcze z pracy uczestników i t. p.) ale, że stworzono na terenie całego Kuratorjum sieć ludzi, idealistów, których można trzymać w ewidencji, którzy pracują według centralnych wskazówek.

Rodzina kursistów liczy dziś kilkaset członków, a że kursiści czują się wielką rodziną, to można było stwierdzić z okazji zjazdu w Nowym Sączu przy uroczystościach Orkanowskich.

Kursa w Krakowie, Tarnowie, Kielcach, N. Sączu, Dębicy, Białej, Sosnowcu w jednym roku, lub ściślej mówiąc w przeciągu 8 miesięcy.

A u nas? L. Goldscheider.

KOMUNIKATY.

Świąteczny kurs wypoczynkowy (kulturaino-towarzyski) w Warszawie.

Podczas feryj Bożego Narodzenia Sekcja Wywczasów Nauczycielskich Wydziału Społeczno Oświatowego, urządza dla członków Związku N. P. świąteczny kurs kulturalno-towarzyski, wypoczynkowy. Celem kursu jest: dobry, kulturalny wypoczynek, zapoznanie z kulturą i współczesnem życiem wielkomiejskiem oraz zbliżenie się nauczycielstwa z różnych dzielnic.

Program kursu obejmuje: wycieczki po mieście, zwiedzanie zabytków sztuki i urządzeń technicznych, uczestnictwo w teatrach i kinach na wartościowych widowiskach i koncertach, zajęcia świetlicowe jak: gry i zabawy towarzyskie, wieczory taneczne, śpiew, muzyka, wieczory dyskusyjne na dowolne tematy, zajęcia indywidualne, pogadanki i odczyty na aktualne tematy, konferencje indywidualne, informacje i porady.

Kurs będzie 10-dniowy typu internatowego w nowym domu związkowym od 24 grudnia do 2 stycznia włącznie, przeznaczony

dla nauczycielstwa płci obojga. Zajęcia rozpoczną się 24 grudnia o godzinie 8 ej rano. Wieczorem wspólna wieczerza wigilijna.

Rozkład zajęć będzie ułożony w porozumieniu ze słuchaczami tak, aby jak najwięcej dawał przyjemności i korzyści, a najmniej przemęczał. Koszta pobytu na kursie z mieszkaniem, pościelą, obsługą, całodziennem wyżywieniem, opłatę za kina, teatry — wyniosą 59 złotych od osoby, t. j. 5 zł dziennie. Liczba osób na kursie 60.

Pisemne zgłoszenia wraz z zadatkiem 20 zł przyjmuje Sekcja Wywczasów Nauczycielskich Wydziału Społeczno Oświatowego Związku N. P., ul. Dobra 6-8, do dnia 5 grudnia na ręce kol. Michała Sochy. Kurs będzie posiadał wybitnych prelegentów ze sfer naukowych i literackich

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Sekcja Wywczasów Nauczycielskich Wydziału Społeczno-Oświatowego będzie stale organizowała tego rodzaju kursy w Warszawie podczas feryj Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i feryj letnich.

Sekcja organizuje również w czasie feryj Bożego Narodzenia 2 kursy narciarskie w Czorsztynie i Zakopanem. Szczegóły podane będą w „Głosie Nauczycielskim".

Godziny urzędowe Sekcji Rad rodzicielskich.

Sekcja Rad rodzicielskich Śląskiej Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej otwiera z dniem dzisiejszym poradnię dla pracowników w dziedzinie współpracy domu ze szkołą.

Zapytania nadsyłać pod adresem: M. Mazurkiewicz, Katowice, ul. Jagiellońska 18. Osobiście zgłaszać się w każdy poniedziałek w godz. od 16—18 w biurze Zarządu Okręgowego.

Sekcja Nauczania łącznego.

Przy Komisji Pedagogicznej Okręgu Śląskiego zorganizowano Sekcję Nauczania łącznego na terenie niższych oddziałów szkół powszechnych. Celem jej jest kontynuowanie pracy w zakresie nauczania łącznego, w szczególności organizowanie pokazów metodycznych, wygłaszanie prelekcyj oraz udzielania informacyj teoretycznych i praktycznych. — Sekcja urzęduje w biurze Zarządu Okręgu w Katowicach, ul. Pocztowa 11 - w środę od godz. 17—18-tej.

Próby chóru i orkiestry w Katowicach.

Próby chóru Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach odbywają się w środy o godz. 19, w szkole wydział. żeńskiej na II p.

Próby orkiestry w poniedziałki o godz. 17 w szkole wydziałołowej męskiej w Katowicach (sala). Uprasza się Koleżanki i Kolegów o regularne i punktualne branie udziału w próbach.

Komunikat o kursach.

Zarząd Oddziału Powiatowego w Katowicach ma zamiar urządzić: a) kurs wychow. fizyczn., b) kurs humanistyczny (polskie, historja).

Wszyscy reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie w biurze Oddziału Powiatowego w Katowicach, Pocztowa 11 I-sze p. najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r.

Kurs narciarski i łyżwiarski.

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach urządza kurs jazdy na nartach w Wiśle, w czasie świąt Bożego Narodzenia. Oczekujemy na Wasze zgłoszenia. Szczegóły w następnym numerze.

Równocześnie urządzamy kurs jazdy na łyżwach w Katowicach, który w razie zgłoszeń będzie uruchomiony w sobotę i w niedzielę.

Prosimy zgłaszać się pisemnie do Oddz. Powiatowego w Katowicach, Pocztowa 11.

KRONIKA.

Zebranie Zarządu Okręgowego z Prezesami Ognisk i Oddziałów Powiatowych.

W sobotę, dnia 12 bm., w lokalu Zarządu Okręgowego odbyło się zebranie pełnego Zarządu Okręgowego wraz z Prezesami Ognisk i Oddziałów Powiatowych Z. N. P. Na porządku dziennym znalazły się: Aktualne sprawy w szkolnictwie woj. śląskiego (referował kol. prezes Syska), sprawozdanie z delegacji u Pana Wojewody (kol. wiceprz. — Zajchowski) oraz sprawy organizacyjne.

Delegacja Związku u Pana Wojewody.

W sobotę, dnia 5 bm., Pan Wojewoda przyjął delegację Związku w osobach kk.: prezesa Syski i wiceprezesów Żebroka i Zajchowskiego w sprawie memorjału przedłożonego Panu Wojewodzie we wrześniu br. Sprawozdanie z delegacji złożono na zebraniu Zarządu Okręgu, jakie odbyło się w sobotę 12 bm. przeto o szczegółach poruszanych spraw przez delegację, członkowie będą poinformowani na najbliższych zebraniach Ognisk.

Walny zjazd Okręgowej Sekcji „Średniaków".

W niedzielę, dnia 6 bm. odbył się w Katowicach walny zjazd Sekcji „Średniaków". Szczegółowy przebieg zjazdu podamy w następnym numerze Ogniskowca.

Od Redakcji: Obecny numer Ogniskowca poświęcono zagadnieniom oświaty pozaszkolnej.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71